

***Divini Redemptoris* – wstęp do nowego tłumaczenia**

Paweł Skibiński

Przestawiając polskiemu czytelnikowi nowe – uwspółcześnione – tłumaczenie encykliki *Divini Redemptoris*, noszącej polski tytuł *O bezbożnym komunizmie*, należy zauważyć, że jest to encyklika wydana przez Papieża Piusa XI w marcu 1937 r., niemal jednocześnie z innym papieskim dokumentem o charakterze antytotalitarnym – czyli encykliką *Mit brennender Sorge*, zajmującą się niemieckim narodowym socjalizmem i jego wpływem na sytuację Kościoła w Niemczech.

Encyklika *Divini Redemptoris* okazała się mieć jeszcze większe znaczenie historyczne niż jej niemiecki odpowiednik, bowiem przedmiotem zawartych w niej refleksji był komunizm, czyli zjawisko – w przeciwieństwie do nazizmu – mające znacznie szerszy zasięg geograficzny i będące znacznie bardziej długotrwałe. Musimy też odnotować, że w tekście swej encykliki Papież ujął refleksję nad tym zjawiskiem niezwykle szeroko, można by rzec – przekrojowo. *O bezbożnym komunizmie* zawiera bowiem całościową krytykę komunizmu zarówno jako ideologii, jak i ustroju społeczno-politycznego.

Ustrój ten w latach trzydziestych już od niemal 20 lat działał w Związku Sowieckim oraz był zaprowadzany przemocą przez jego zwolenników w innych krajach świata. W Hiszpanii, w chwili publikacji *Divini Redemptoris* toczyła się niezwykle zacięta i krwawa wojna domowa, której stawką – na pewno na etapie marca 1937 r. – było właśnie wprowadzenie ustroju komunistycznego, a miałyby ono miejsce w wypadku zwycięstwa republikańskiego rządu Frontu Ludowego. Nieco więcej wątpliwości z perspektywy czasu budzić może kategoryczne twierdzenie Piusa XI o komunistycznym charakterze reżimu meksykańskiego,

które Papież opierał wyłącznie na prześladowczych działaniach władz tego kraju w stosunku do Kościoła katolickiego.

Papież w tekście swej encykliki odniósł się też krytycznie do filozoficznej podstawy komunizmu – to jest filozofii marksistowskiej.

Znaczenie encykliki

Oczywiście z polskiego punktu widzenia encyklika ta ma szczególne znaczenie, bowiem po drugiej wojnie światowej komunizm był ustrojem dominującym w niemal połowie krajów europejskich, w tym także w naszej ojczyźnie. Związek Sowiecki stworzył wówczas kierowane z Moskwy globalne imperium (które zresztą nie obejmowało wszystkich państw komunistycznych – by wspomnieć tylko okresowo zależne od Moskwy Albanię, Jugosławię i Chiny czy zupełnie niezależną – Kambodżę), z kolei poza geograficznymi granicami tego imperium marksistowska filozofia – stanowiąca konieczną podstawę komunizmu – wydawała się dominować na uniwersytetach i w środowiskach opiniotwórczych świata zachodniego przynajmniej do końca lat siedemdziesiątych XX wieku. W ten sposób w znacznej mierze poszerzano oddziaływanie komunizmu poza sferę militarnej i politycznej dominacji Kremla.

Do dzisiejszego dnia istnieją jeszcze państwa odwołujące się – przynajmniej oficjalnie – do ideologii i praktyki społecznej komunizmu, np. Kuba, Korea Północna czy wspomniane już, a aspirujące do rangi mocarstwa światowego Chiny. Co więcej, ideologia marksistowska, nierozzerwalnie związana z tą straszliwą doktryną ustrojową, przeżywa – ku sporemu zaskoczeniu wielu obserwatorów – swój renesans. Może o tym świadczyć choćby fakt, że w Trewirze w maju bieżącego roku miały miejsce huczne obchody 200-lecia urodzin Karola Marksa, z udziałem przedstawicieli europejskiego establishmentu, na czele z Jeanem-Claude'em Junckerem, formalnie katolikiem i chrześcijańskim demokratą.

Wróćmy jednak do tekstu publikowanej właśnie encykliki. Próbując zebrać i zrozumieć bardzo zróżnicowane argumenty, które w jej treści Pius XI wytoczył przeciwko komunizmowi, można by było uporządkować je w kilka zasadniczych grup.

Ontologia i epistemologia

Po pierwsze, Papież sięgnął po argumenty **ontologiczne** – wskazując, że podstawowa wizja rzeczywistości u komunistów, zaczerpnięta z marksizmu, jest nie do pogodzenia z chrześcijaństwem. Odnosiło się to do przynajmniej kilku fundamentalnych kwestii.

Pierwszą z nich było wskazanie przez Papieża na **materializm** – czy raczej monizm materialistyczny – wyznawany przez komunistów, i jego negację metafizyki, niezbędnej z kolei dla chrześcijańskiego spojrzenia na świat.

Drugi argument papieski był ściśle powiązany z pierwszym – w jednorodnym materialnym świecie, jakim postrzegali go komuniści, nie było miejsca dla Boga osobowego, a więc Papież jasno wskazywał, że **ateizm** komunistyczny pozostaje w oczywistej sprzeczności z chrześcijaństwem.

Trzeci argument Piusa XI wynikał poniekąd z drugiego – skoro komunizm zanegował istnienie Boga, to sam wchodził w miejsce religii objawionej, przypisując sobie **fałszywie mistyczny i quasi-religijny charakter**, a także stając się konkurencyjną dla chrześcijaństwa religią zastępczą, proponującą doczesną polityczną ideologię jako najbardziej fundamentalny punkt odniesienia dla ludzkiej egzystencji, co w oczywisty sposób kłóciło się z chrześcijańską wizją człowieka skierowanego ku Bogu, swemu Ojcu.

Czwarty wreszcie argument z tej grupy – związany już raczej nie z ontologią, a z epistemologią marksistowską – dotyczył przyjętej przez komunistów **dialektycznej formy analizy rzeczywistości**. Analiza ta – dodajmy od siebie – prowadziła do całkowitego zanegowania sensowności kategorii prawdy obiektywnej, która to kategoria nie znajdowała swego miejsca w dialektycznym mechanizmie logicznym. A przecież prawda jest koniecznym elementem chrześcijaństwa – bowiem dla chrześcijan prawdą jest sam Bóg.

Piąty argument Piusa XI wynikał z komunistycznej dialektyki, która była przez zwolenników tego światopoglądu stosowana do interpretacji historii w duchu **determinizmu dziejowego**. Dzieje ludzkości miały być zdaniem komunistów przestrzenią zdeterminowaną zachodzącymi obiektywnymi i nieodwracalnymi procesami historycznymi, a nie czasem moralnej odpowiedzialności człowieka, jak widzi to chrześcijaństwo.

Antropologia

Ten ostatni argument pozwala nam przejść do drugiej grupy antykomunistycznych sądów Piusa XI, które zawierają argumenty **antropologiczne**. Wskazałbym przynajmniej na trzy argumenty, należące do tej grupy, przywołane przez Ojca Świętego.

Pierwszym z nich była dokonana przez Ojca Świętego krytyka komunistycznego przekonania o tym, że człowiek jest **bytem *stricte materialnym***, determinowanym w swym postępowaniu wyłącznie sytuacją ekonomiczną. W związku z tym Papież krytykował skoncentrowanie się przez komunistów wyłącznie na aspekcie ekonomicznej produktywności człowieka, co prowadzić miało do bezwzględnego wyzysku, o czym wspomnę jeszcze w dalszej części tekstu. Oczywiście to przekonanie komunizmu sprzeciwiało się podstawowemu stwierdzeniu antropologii chrześcijańskiej, która opierała się na założeniu istnienia złożonej duchowo-cieleśnej natury człowieka.

Tu można pozwolić sobie na dodatkową uwagę, że Papież Ratti nie dostrzegł jeszcze istnienia pewnej mutacji komunizmu, która zatrumfuje na Zachodzie w drugiej połowie XX wieku i do dnia dzisiejszego będzie kształtować w decydujący sposób umysły i dusze tamtejszych elit – tj. gramscianizmu. Włoski myśliciel Antonio Gramsci, w 1937 r. przebywający w faszystowskim więzieniu, w którym w spokoju pisał swoje filozoficzne rozważania, twierdził bowiem, że nie ekonomia, lecz kultura kształtuje życie społeczeństw i że komunistyczna inżynieria społeczna powinna zakładać przede wszystkim manipulację w sferze kulturowej.

Drugi z antropologicznych argumentów Piusa XI dotyczył zagadnienia redukcji człowieczeństwa przez zwolenników komunizmu do jego aspektu kolektywnego. Papież sprzeciwiał się komunistycznemu **kolektywizmowi**, gdyż ten – znowu niezgodnie z katolicką antropologią – pozbawiał człowieka jego wymiaru indywidualnego, a każdą osobę ludzką rysu wyjątkowości, wynikającej z niepowtarzalnej godności dziecka Bożego.

Trzeci argument Piusa XI ze sfery polemiki z antropologią komunistyczno-marksistowską dotyczył twierdzenia komunistów, że **nie istnieje stała w swej treści natura ludzka**, lecz podlega ona dowolnemu kształtowaniu w wyniku zastosowania przez władze państwowe motywowanej ideologicznie inżynierii

społecznej, która nie znajduje ograniczeń w swej motywowanej ideologicznie kreatywności. W oczywisty sposób sprzeciwiała się to z jednej strony chrześcijańskiej wizji stworzenia człowieka przez Boga jako bytu o stałej naturze, z drugiej strony, pośrednio – nawet prawdzie wiary o grzechu pierworodnym. W przekonaniu komunistów inżynieria społeczna miała w ostateczności doprowadzić do wytworzenia człowieka idealnego czy też raczej idealnej ludzkości.

Etyka

Kolejną grupę argumentów wysuniętych przeciwko komunizmowi przez Piusa XI moglibyśmy nazwać argumentami **etycznymi**.

O pierwszym z nich była już mowa – dialektyka marksistowska i komunistyczna wykluczały bowiem posługiwanie się kategorią prawdy. Papież zarzucał także konkretnie komunizmowi sowieckiemu posługiwanie się na wielką skalę propagandą, która z założenia była fałszywa i stanowiła po prostu zorganizowane **kłamstwo** skierowane zarówno na zewnątrz – do świata niekomunistycznego, jak i do wewnątrz, w stosunku do własnego społeczeństwa. W oczywisty sposób kłóciło się to z chrześcijańskim umiłowaniem prawdy jako fundamentu ludzkiej egzystencji.

Innym tego rodzaju argumentem użytym przez Piusa XI była kwestia **kultu rewolucyjnej przemocy**, której gloryfikacja towarzyszyła ideologii komunistycznej, dopatrującej się w niej ozdrowieńczej – niemal zbawczej – siły, wręcz warunkującej pozytywne przemiany społeczne. W oczywisty sposób kłóciło się to z chrześcijańską zasadą miłości bliźniego, szacunku dla życia i wolności człowieka.

Kolejnym argumentem odwołującym się do krytyki tzw. moralności komunistycznej była kwestia obowiązującego w systemie komunistycznym **relatywizmu moralnego**, w myśl którego nie istnieją czyny obiektywnie złe lub dobre, bowiem ich ocena zależy od kontekstu politycznego. Taka postawa oczywiście sprzeciwiała się chrześcijańskim zasadom moralnym, które przynajmniej niektórym ludzkim czynom przypisywały obiektywną wartość (pozytywną bądź negatywną), zgodnie z Dekalogiem.

Praktyka życia społecznego

Ostatnia grupa papieskich argumentów dotyczyła kwestii praktyki życia społecznego w państwie komunistycznym. Jak się wydaje, w ogromnej mierze diagnoza Piusa XI na ten temat opierała się na jego analizie rzeczywistości sowieckiej.

Oczywiście na pierwszy plan wysuwała się z perspektywy głowy Kościoła katolickiego kwestia **prześladowań religijnych**. Były one skierowane przede wszystkim przeciwko chrześcijanom. Przeciw prawosławnym, których, w warunkach rosyjskich, na największą skalę dotknęły bezwzględne praktyki, mające na celu ateizację społeczeństwa. Zwłaszcza wielu duchownych, ale także wiernych świeckich zostało zamordowanych lub trafiło do łagrów z powodu przywiązania do cerkwi. Podobne prześladowania dotknęły także katolików – wielokrotnie mniej licznych na terenie dawnego imperium carów. W Związku Sowieckim zostali oni niemal całkowicie wyeliminowani z życia społecznego (wystarczy wspomnieć, że w 1937 r. na terenie całego państwa sowieckiego działały tylko dwa kościoły katolickie). Warto też za Papieżem odnotować kwestię prześladowań katolików w Hiszpanii, które wiosną 1937 r. trwały po stronie republikańskiej z całym swoim rozmachem, a które ostatecznie dostarczyły Kościołowi największego w dziejach zastępu błogosławionych męczenników. Do dziś bowiem Papież wynieśli na ołtarze ponad 1500 ofiar tych krwawych represji, a liczba ta może się jeszcze zwiększyć, jeśli zakończone zostaną trwające wciąż procesy beatyfikacyjne.

Tu warto przywołać – wcale nie oczywistą na pierwszy rzut oka – refleksję Papieża, zawartą na kartach encykliki o bezbożnym komunizmie, że to liberalizm (wraz z towarzyszącą mu sekularyzacją życia społecznego) odpowiadał za uutorowanie drogi komunizmowi z jego całą antychrześcijańską zjadłością.

Innym faktem społecznym w bolszewickiej Rosji ze szczególną mocą piętnowanym w *Divini Redemptoris* była kwestia negacji **naturalnego modelu rodziny** przez rządzących tam komunistów. Papież zwracał uwagę na fakt odbierania przez państwo dzieci rodzicom i uzurpowania sobie przez zideologizowanych urzędników kompetencji należnych rodzicom (szerzej na ten temat wypowiadał się już w encyklice o wychowaniu *Divini illius magistri* z 1929 r.). Mówił też o fałszywej emancypacji kobiet

i upadku obyczajów, towarzyszących propagowanej w Sowietach swobodzie seksualnej, a także zakwestionowaniu nierozzerwalności małżeństwa, które było przez bolszewików traktowane jako rodzaj niezobowiązującej umowy cywilnej (który to temat Papież rozwi-
nął szerzej w innej swojej encyklice – *Casti connubii* z 1930 r.).

Z pewnością Pius XI nie akceptował także faktu złamania w komunistycznym państwie zasad autonomii życia społecznego na rzecz wszechwładzy państwa totalnego, które z kolei było kontrolowane ideologicznie przez partię. W najsłynniejszej swojej encyklice *Quadragesimo Anno* opowiadał się przecież za ograniczeniem kompetencji każdego państwa w myśl sformułowanej tam zasady pomocniczości.

Nie chodziło jednak wyłącznie o **likwidację** przez komunistyczne państwo **niezbędnych swobód społecznych**, lecz także o **pozbawienie** każdego obywatela zarówno **wolności osobistej**, jak i **prywatnej własności**, która przecież w opinii Papieża była naturalnym i nieodzownym prawem każdego człowieka.

Wreszcie – o czym już wspominaliśmy w innym nieco kontekście – Papież piętnował **niehumanitarny wyzysk**, który dotyczył tych, których rzekomo bolszewicy mieli przed wyzyskiem chronić – to jest chłopów i robotników. Ta bezduszna eksploatacja pracowników była dla niego jednym z najbardziej cynicznych komunistycznych oszustw. Nie znajdujemy jednak u Papieża, wydawałoby się, dość oczywistego, a związanego z tą sferą, bezpośredniego potępienia wyniszczającej i niewolniczej pracy więźniów gułagu.

Złożone dzieje encykliki

Jak więc można zauważyć, ten wyjątkowo istotny dokument papieski, jakim jest *Divini Redemptoris*, zawiera przemyślaną, wieloaspektową, a zarazem wyjątkowo głęboką krytykę ideologii komunistycznej, jej marksistowskiego podłoża filozoficznego oraz praktycznej realizacji jej założeń w ramach ustroju i państwa komunistycznego. Argumentacja papieska jest jasna i nie pozostawia wątpliwości, że żaden chrześcijanin, a tym bardziej katolik, nie może być jednocześnie komunistą, jeśli chce pozostać wierny doktrynie i moralnym nakazom swojej wiary.

Nie może więc dziwić, że encyklika Piusa XI spotkała się z całkowitym odrzuceniem przez komunistów, którzy obłożyli ją

w państwach przez siebie kontrolowanych bezwzględny zakazem publikacji (np. w Polsce nie mogła się ona legalnie ukazać drukiem przez cały okres istnienia PRL).

Jednocześnie w tzw. wolnym świecie została ona jednak po drugiej wojnie światowej skazana na wstydlive zapomnienie przez wielu prominentnych katolików, co umożliwiło, już w kilkanaście lat po jej ogłoszeniu, pojawienie się całych zastępów komunistujących katolików – by wspomnieć tylko tytułem przykładu Francuza Emmanuela Mouniera, Polaka Bolesława Piaseckiego czy Hiszpana Joaquína Ruiza-Giméneza, a także całych środowisk sympatyzującego z komunizmem i marksizmem duchowieństwa. Wśród nich wyróżniali się zwolennicy teologii wyzwolenia z ks. Gustavem Gutiérrezem czy bp. Hélderem Câmara na czele. Można się tylko zastanawiać, czy ci duchowni i świeccy rzeczywiście nie znali tego ważnego papieskiego dokumentu, czy świadomie nie brali pod uwagę jego niezwykle jasnej treści.

Na koniec dodajmy refleksję, że o ile jeszcze kilka lat temu można było mieć nadzieję, że *Divini Redemptoris* będzie miała znaczenie tylko dla historyków minionego stulecia, to dziś możemy z całą pewnością stwierdzić, że paradoksalnie dokument Piusa XI nabiera niestety nowej aktualności. ■
